Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 191 Kraków, poniedziałek 20 sierpnia 1923 Rocznik XXXII

2000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie 50000 marek
Zagranicą miesięcznie 88.000 M.
Tygodniowo w Krakowie 11.000 M.
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Podatek majątkowy

Jak większość sejmowa obroniła interesy wielko-kapitalistyczne

Napisał poseł Dr Herman Diamand

I.

W podatku majątkowym krzyżują się interesy rozmaitych warstw. Przedewszystkiem zachodzi sprzeczność pomiędzy interesami agrarjuszy a interesami miast, przemysłu i handlu, następnie walczą ze sobą wielcy i mali posiadacze; dalsze sprzeczności wywołuje interes państwa, któremu przeciwstawiają się interesy podatników wogóle.

Cała sztuka posłów z prawicy polegała na tem, by tak ugrupować sprzeczne siły, żeby koalicja wielkich przemysłowców i obszarników przeciwstawiła się wszystkim innym czynnikom, by rzucając na pastwę drobny przemysł i handel, jakoteż wolne zawody, poczynić pewne ustępstwa średniej własności rolnej.

Przedewszystkiem toczyła się walka o granicę majątku wolnego od podatku. Projekt rządowy zwalniał majątek do wysokości 2000 franków złotych czyli około 900 rubli, socjaliści pragnęli podnieść tę granicę do 4000 franków. **Podług wniosku socjalistycznego miały być wolne małe gospodarstwa rolne, podmiejskie albo przedmiejskie domki robotnicze, pracownie drobne rzemieśników** itp.

„Wyzwolenie" żądało zwolnienia majątków do 15.000 fr. zł. Większość broniła granicy 2 tys., aż się przelękła swych wyborców i dopiero na plenum Sejmu w drugiem czytaniu pos. Toczek, wbrew swym własnym dowodzeniom, że 2000 fr. stanowi najsprawiedliwszą granicę, postawił wniosek, by granicę podnieść do 3000 fr. Zlękły się szlacheckie i chłopskie syny. Oto „zrównanie" stanów.

Chcąc zabezpieczyć warstwy posiadające od przesuwania podatku z jednych na drugich, prawica wymierzyła dla każdej z nich ryczałt. Dokładnej podstawy do obliczenia ryczałtów nie posiadamy, ale to nie ulega kwestji, że ryczałty uchwalone przez większość sejmową, są **niesprawiedliwe.** Sam wnioskodawca p. Wierzbicki przyznał, że ryczałt wyznaczony agrarjuszom jest **o 16 proc. za mały,** to znaczy, że powinien wynosić 660 miljonów franków, a nie 500 mil., jak większość postanowiła. By obszarnicy mogli przerzucać niepostrzeżenie ciężary na mniejszą własność, dla całej własności rolniczej ustanowiono jeden ryczałt; podczas gdy dla handlu i przemysłu ustanowiono dwa ryczałty. **Niechaj chłopi nie wiedzą, ile oni płacą, a ile obszarnicy!**

Przemysł, handel, wolne zawody i nieruchomości miejskie podzielono na dwie kategorje. Wielki przemysł i handel ma płacić 375 miljonów franków, reszta 125 miljonów. Według innych podatków i danny — na drobniejszy handel, rzemiosło, wolne zawody itd. wypada 60 miljonów fr. Prawica stała nieustępliwie przy tych ryczałtach i **odrzuciła wniosek socjalistyczny, by rolnictwo zapłaciło 525 miljonów, a miasta 100 zamiast 125 miljonów fr. zł.**

Podatku majątkowego od domów miejskich użyją właściciele domów jako taranu **przeciw ochronie lokatorów.**

Dla oceny wartości majątków uprawniono rząd do wydania norm; dla rolnictwa normy te już ustanowiono częściowo w ustawie. Ma być podział na strefy podług gatunków gruntu i ustalona ich wartość. Inwentarz ma być ceniony na 10 procent wartości gruntu, taksamo zabudowania. Jedna kwota dla dobrze zagospodarowanych, zasobnych w inwentarz i budynki i tasama kwota, jeżeli grunt jest tej samej wielkości, dla sąsiada, którego gospodarstwo chroma z powodu braku inwentarza, narzędzi i budynków. **Za pałac i za dworek, za stajnię zarodową i marne szkapiny czy krowinę tensam podatek majątkowy!**

W pierwszym projekcie prawicy mówiono o policzeniu po 10 proc. wartości gruntu, jako wartość inwentarza i budynków przy gospodarstwach normalnych. W toku rozpraw obszarnicy zorjentowali się, że za stadninę, za stajnię wyścigową itp. jako nienormalne, trzeba będzie płacić ogromne podatki, ze względu na ich ogromną wartość majątkową, więc skreślili słowo normalne i w ten sposób **gospodarstwa nadmiernie ubogie płacić będą takisam podatek, co nadmiernie zasobne!**

Socjaliści podtrzymali ten wniosek, ale tak komisja, jak i Sejm większością swą skutecznie sprzeciwiły się. Dlaczegoż biedak nie ma płacić za bogatego? Nie znalazł też łaski w oczach większości pierwotny projekt rządowy, by rolnicy w zeznaniach podatkowych podali stan inwentarza, a spółki akcyjne stan akcji, ilość emisji itd.

Tak samo p. Toczek, jak i p. Wierzbicki, twierdzili, że **ciekawość władz źle działa na nerwy ich towarzyszów klasowych** i że wobec tej nerwowości musi ustąpić interes państwa w stworzeniu ścisłego rejestru majątkowego. Piastowiec Ostrowski z zawodu zdaje się nauczyciel szkół średnich, radził, chytrze uśmiechając się, by rząd potajemnie posługiwał się w tym celu aktami spisu ludności, mimo że ustawa wyraźnie zabrania podobnych nadużyć. Prawdziwie po piastowsku nie zrozumiał p. Ostrowski oburzenia komisji i powtarzał, że przecież żądał, by to się tajnie odbywało.

Agrarjusze odwdzięczyli się Lewjatanowi za udzieloną im pomoc przy wniosku **socjalistycznym, by spółki akcyjne nie były szacowane i by jako podatek składały odpowiednią do przypadającego na nie odsetka majątku ilość akcji.** Wniosek ten socjaliści stawiali do każdego głosowania, dwa razy w komisji i dwa razy w pełnej izbie, ale zawsze daremnie.

Przez złożenie odpowiedniej ilości swych akcyj spółki akcyjne zapłaciłyby matematycznie dokładnie przypadającą na nie część majątku. Przy bilansach, szacunkach itp. możliwe, a nawet prawdopodobne jest **zatajenie znacznej nawet części majątku.** Akcje skarb mógłby łatwo w miarę swego zapotrzebowania pieniężyć, a spółki akcyjne miałyby tę dogodność, że nie musiałyby uszczuplać swego kredytu przez hipoteczne obciążanie, ani nie zmniejszałyby swego kapitału obrotowego przez gotówkową spłatę podatku. **Przy opodatkowaniu drogą oszacowania spółki akcyjne zapłacą połowę tego podatku, co przy płaceniu akcjami.**

Tak pewne są sfery kapitalistyczne niepłacenia w ten sposób należnego podatku, że bez namysłu odrzucają projekt, w znacznej mierze dogodny i dla nich, projekt płacenia akcjami. Pomoc udzielona spółkom akcyjnym przez agrarjuszy polega na pakcie, na wzajemnej pomocy. Ręka rękę myje, noga nogę wspiera, ryba rybę... je — powiada chłopskie przysłowie, którego ostatniej części widać pp. Toczkowie nie znają.

Największą część podatku majątkowego dostanie skarb w papierach wartościowych. Od wielkiej własności rolnej i właścicieli domów w miastach w listach zastawnych, od spółek akcyjnych w listach pierwszeństwa (priorytetach), jedne i drugie, opiewające wprawdzie na franki złote, z powodu stosunkowo niskiej stopy procentowej i z powodu wielkiej ilości, wynoszącej setki miljonów franków, niełatwe będą do sprzedawania ani w kraju, ani zagranicą. Co innego z akcjami, które często przynoszą znaczne bardzo zyski, stanowią przedmiot szybkich obrotów i łatwo znajdują nabywców. Zagranica także znacznie chętniej nabywa akcje, aniżeli listy zastawne. Sejm jeszcze w roku 1919 uchwalił porękę kraju za listy zastawne, które przemysł miał wydać, dając poza gwarancją, za podkład, ubezpieczenie hipoteczne na fabrykach, ale finansjera zagraniczna o objęciu tych listów ani słyszeć nie chciała. Za listy zastawne, niskoprocentowe zresztą, trudno otrzymać cenę zbliżoną do normalnej wartości, płacą za nie 60 do 70 procent, nie mówiąc już o wielkich zyskach, osiąganych przez banki, podejmujące się zagranicą umieszczenia listów zastawnych.

Pożyczkę austrjacką, zagwarantowaną przez Amerykę i wszystkie bogatsze państwa europejskie, umieszczono jeno przy silnem poparciu gwarantujących państw, zresztą cała austrjacka akcja miała też charakter humantarny.

Jedna z tajemnic drożyzny

Dlaczego teraz, po świetnych żniwach, kiedy w dodatku są jeszcze niewątpliwie w kraju zapasy zeszłorocznego i jeszcze starszego zboża? Dlaczego dziś, kiedy próby młocki nowego zboża już zostały przeprowadzone, brak w miastach mąki, nie mówiąc o tem, że cena jej już grubo przekroczyła 20 tysięcy za kilogram? Dlaczego np. gmina m. Krakowa musi aż deputacje wysyłać do p. nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną, aby za pieniądze dostać mąkę dla piekarni miejskiej, zaopatrującej przeważnie miejskie zakłady dobroczynne? Spróbujemy na podstawie ścisłych danych wytłomaczyć te zagadki.

Istnieje w Poznaniu główny urząd żywnościowy (GUŻ), który mimo wolnego handlu, mimo zniesienia Puzappu był państwowym organem rozdzielczym mąki na całe państwo. Ktokolwiek np. w Małopolsce chciał nabyć większą ilość mąki, jak gminy, większe spółdzielnie, musiał udawać się do GUŻ, który w miarę posiadanych zapasów — zależnie od dobrej woli wielkich producentów poznańskich — mąkę przydzielał. Opowiadają nam interesenci, jakich nieraz sztuczek, nie mówiąc już o kosztach, trzeba było używać, aby za pieniądze otrzymać mąkę, nieraz przeznaczoną na chleb dla funkcjonarjuszy państwowych!

Nagle gruchnęła wieść, że z dniem 1 sierpnia b. r., w czasie szalejącej drożyzny, w czasie ukrywania zapasów zboża, GUŻ postanowił się zwinąć. Dlaczego, z jakiego powodu? To już jest tajemnicą p. dyrektora Helbiga, który zapewne jako człowiek konsekwentny powiedział sobie: jak wolny handel, to mnie wolno nie handlować. Zrobił się gwałt: konsumenci ugrupowani w wielkich spółdzielniach przypuścili szturm do rządu, aby nie dopuścić do zlikwidowania GUŻ, wskazując, że w czasie obecnej „konjunktury" — korzystnej dla producentów a niekorzystnej dla konsumentów — zboża względnie mąki wprost od rolników i młynarzy nabywać nie można.

Rząd dał łaskawie posłuch tym zarzutom i polecił GUŻ kontynuowanie zakupu zboża aż do wyczerpania przyznanego mu kredytu 29 miljardów. Chwilowo więc sytuacja została uratowana, ale czy na długo? Bo jeżeli producenci uwziel się usunąć niewygodną im konkurencję, to prędzej czy później postawią na swojem. Zniknie wtedy ostatnia zapora przeciw nieograniczonemu wolnemu wyzyskowi i stanie się zadość jednemu z postulatów wielkich rolników, którzy przecież nie na to zrobili mezaljans z chłopami, aby jacyś pp. Kierniki i Bajdy krępowali ich owocną — dla ich kieszeni — działalność.

Nie koniec na tem: producenci rolni nietylko dążą do utrzymania wyłącznego przywileju handlu zbożem i jego przeróbkami, ale żądają także od państwa kredytów na to, aby nie byli zmuszeni rzucić zboża na targ wtedy, kiedy im się to nie opłaci. Wielcy właściciele poznańscy, którzy w sztuce robienia geszeftów prześcignęli swych kole-

gów z innych dzielnic, wyrobili sobie w PKKP kredyt 50-miljardowy — w jakim celu? Tylko na to, aby nie byli zmuszeni do sprzedaży zboża już teraz, kiedy bądźcobądź sprzęt zboża połączony jest z wielkimi kosztami! Poco mają sprzedawać teraz zboże, kiedy państwo — bank państwowy — da im pieniądze na przetrzymanie! Że na ten cel potrzeba nowych banknotów, potrzeba jeszcze więcej ich drukować — co to ich obchodzi? Inflacja spowoduje jeszcze silniejszy spadek marki — oni i na to mają rådę, mają sposób, aby siebie ochronić przed skutkami dewaluacji.

Sposób prosty i dotąd skutecznie praktykowany: producenci poznańscy zażądali, aby rząd dał im pozwolenie na wywóz zboża, bo — biedacy — nie mają czem zapłacić robotników. Rozumiecie tę robotę? Pozwolenie na wywóz znaczy powiększenie obecnego — sztucznego — braku na rynku wewnętrznym, znaczy zatem jeszcze większą drożyznę! I ci panowie mają czelność żądać, by państwo im pomogło do wygłodzenia ludności, do napchania ich kieszeni obcemi walutami, bo to jest główny cel wywozu!

Mamy w Polsce dwóch nadzwyczajnych komisarzy: oszczędnościowego i do walki z drożyzną. Do obydwóch zwracamy się ze stanowczem żądaniem, aby założyli veto przeciw udzieleniu producentom rolnym żądanych kredytów, aby im ucięli bodaj tę jedną jeszcze możliwość wyzysku i lichwy. Niech odpowiedzialne czynniki nie łudzą się panującym wśród ludności spokojem — wszystko ma swoje granice, a jawna prowokacja może ten spokój zamienić w przeciwieństwo.

if.

Poufne rokowania francusko-niemieckie?

Wczoraj doniesiono via Wiedeń, że staraniem kół finansowych rozpoczęły się między Paryżem i Londynem poufne rokowania, które — wedle brzmienia telegramu — mają pomyślny przebieg. Rokowania te doszły już do tego stadjum, że w najbliższym czasie wydadzą pozytywne rezultaty.

Doniesienie to nie jest niespodzianką dla znających zakulisowe zajścia w sprawie reparacji. Co się pisze i mówi jawnie: na uroczystościach, w notach i w komentarzach do not, wszystko to jest mniej ważne w porównaniu z tem, co się robi na boku i to nawet nie przez fachowych, urzędowym tytułem zaopatrzonych dyplomatów. O ile walka między Francją a Niemcami w założeniu swem i w wynikach swych jest walką finansowo-przemysłową, o tyle te właśnie sfery finansowe i przemysłowe za kulisami robią starania, aby tę walkę zakończyć.

Dla zrozumienia tego stanu rzeczy należy sobie uprzytomnić, że zajęcie zagłębia Ruhry urzędownie uzasadniono niedotrzymaniem przez Niemcy zobowiązania co do dostawy węgla i t. d., nieurzędownie zaś, t. j. faktycznie, nastąpiło w interesie przemysłu — głównie żelaznego — francuskiego, aby do posiadanej w Lotaryngji rudy żelaznej mógł jeszcze otrzymać węgiel z nad Ruhry i w ten sposób uniezależnić się od przemysłu angielskiego. Rachuba ta zawiodła. Po 7 miesiącach okupacji Francuzi wywieźli z zagłębia mniej węgla, aniżeli byliby od Niemiec w drodze reparacji otrzymali. To manko węglowe odbiło się grubo na przemyśle francuskim, który z powodu braku koksu musiał wygasić przeważną ilość pieców. W ten sposób okupacja Ruhry zamiast poprawić sytuację przemysłu francuskiego, jeszcze ją pogorszyła.

Przemysłowcy są „patrjotami“ o tyle, o ile to nie szkodzi ich interesom. Z chwilą, gdy rozmaite Schneidry, Wendle i t. d. zobaczyli, że akcja w zagłębiu, która miała może stać się okazją do usadowienia się Francuzów nad Renem, zaczyna odbijać się niekorzystnie na interesie kapitalistycznym, w tej chwili ich „zapał patrjotyczny“ ochłonął i zaczęła się w ich organie akcja za pokojową likwidacją zatargu. Gdy w dodatku wystąpienie Anglji okazało możność nacisku na walutę francuską, gdy sprzymierzeniec belgijski już zaczął ten nacisk odczuwać i musiał być przez kolegę francuskiego finansowo popierany, wtedy przemysłowcy francuscy zrozumieli, że trzeba skończyć z militarnymi czynami, a zacząć mówić pokojowo.

Okazja znalazła się dogodna z chwilą, gdy w Niemczech w miejsce Cuna przyszedł Stresemann. Jest to mąż zaufania wielkiego przemysłu i on jedyny ma możność nakłonienia ich do podania ręki przemysłowcom francuskim ponad tak w rzeczywistości drobną sprawą, jak utrzymanie czy zaniechanie biernego oporu. Ta sprawa, która wydawała się najważniejszą przeszkodą w dojściu do porozumienia, straciła wiele na swej ostrości z chwilą, gdy Anglja uznała bierny opór — wprawdzie pośrednio tylko — za usprawiedliwiony nielegalną okupacją.

Tak więc doniesienie o rokowaniach jest prawdopodobne.

Wywiad z marszałkiem Piłsudskim

Przedstawiciel wileńskiego „Słowa“ miał rozmowę z marszałkiem Piłsudskim, którą streszcza w następujący sposób:

Pierwszem zapytaniem była prośba o wyjaśnienie, jaką przewiduje marszałek ewolucję dzisiejszych wewnętrznych stosunków politycznych w kraju.

— Nie mogę odpowiedzieć na to pytanie — wyraził się marszałek — gdyż temat jest zbyt szeroki. Możnaby o tem całą książkę napisać.

— A czy zechce pan marszałek odpowiedzieć na konkretną kwestję, mianowicie, czy pan marszałek przypuszcza **możliwość powstania nowego rządu pozaparlamentarnego.**

— Dlaczego nie? Wszystko jest możliwe, gdy Sejm nie przedstawia wyraźnej i jednolitej większości.

— Czy pan marszałek nie zgodzi się na argument, że dzisiejsza większość w walce wyborczej oparta na demagogji, wykorzystała te arcy-demokratyczne zasady ordynacji wyborczej, które ustalił Sejm przeszły? W ten sposób czy nie można zaryzykować argumentu, że lewica została pobita własną bronią: demokratycznością ordynacji wyborczej.

— Nie uważam ordynacji wyborczej za zbyt demokratyczną. Cechą jej jest, że **oparła się o system stronnictw** i to stronnictw tych, które już były w Sejmie poprzednim. Sejm poprzedni wybrała przecież jeszcze Polska niewoli. Sejm obecny nie pozyskał żadnych nowych wartości. W czemże się różni od swego poprzednika? Przybyła tylko szesnastka, pozatem nic, coby było zbudowane przez cztery lata wolności.

— Więc pan marszałek uważa, że Sejm dawny stabilizował dawne stronnictwa?

— Próbował stabilizować dawne stronnictwa. W każdym razie ordynacja wyborcza, uchwalona przez Sejm dawny, **nie dopuściła do izby nowych wartości politycznych,** które powstać musiały za czasów istnienia wolności.

— Czyli, zdaniem pana marszałka, gdyby ordynacja wyborcza nie zawierała wszystkich instytucyj, utrwalających panowanie partyj, a więc instytucji list państwowych, przymusu partyjnego przy głosowaniach na listy, wreszcie samego systemu głosowania na listę — toby Sejm miał wygląd inny?

— Niewątpliwie.

— A czy pan marszałek nie uważa, że **w społeczeństwie istnieje pewne rozgoryczenie** z powodu majoryzowania świadomych kół wyborczych przez analfabetów i łatwości wygrywania demagogji w takich warunkach?

— Nie. Istnieje co innego: **rozczarowanie do istoty parlamentaryzmu,** ale to rozczarowanie przeżywamy z całą Europą.

— Czy pan marszałek poruszy momenty polityczne w swych odczytach o obronie Wilna?

— Będę mówił o pracy dowodzenia i ilustrował to dobrze mi znaną kampanją wileńską, którą dowodziłem. Łączy się to z mojemi pracami przed wojną. Odczyty te będą miały **charakter wojskowy.** Będę mówił popularnie, gdyż o rzeczach wojskowych zawsze mówię popularnie ze względu na nieobycie się społeczeństwa z temi zagadnieniami.

— Czy nie wspomni pan marszałek o samoobronie wileńskiej, mówiąc o całości kampanji wileńskiej?

— Historja samoobrony wileńskiej nie należy bezpośrednio do kampanji wileńskiej, która odbyła się pod mojem dowództwem i która będzie tiem ilustracyjnem moich odczytów.

—ooo—

UWAGI

—o—

Skarga i Radziejowski

Niech czytelnik się nie obawia: nie zamierzamy tu kreślić wizerunków tych dwóch — tak różnych postaci dziejowych: płomiennego kaznodziei i zdradzieckiego magnata.

Nie — to współczesny p. Radziejowski, który nosi tylko nazwisko podobnie brzmiące, jak owego magnata wzywa na szpaltach „Rzeczypospolitej“ imienia Skargi, aby niem uderzyć w „zajadłość“ lewicy.

Czy nie wzywa nadaremno?...

Dla przyszłych historyków roczniki pism lewicowych nie będą wcale dokumentem, że „stary nałóg do szkodliwych swarów nie wytępiły lata pokuty porozbiorowej“ (nie poprawiamy gramatycznego błędu autora, bo i to może uzna on za „potępieńcze swary“).

Przyszły historyk będzie się raczej zdumiewał nad samozaślepieniem lub też najczęściej **bezwstydem moralizatorów prawicowych,** którzy podnoszą wrzawę na **legalną opozycję,** stosowaną wobec rządów prawicy, a sami — po chwilowem przykucnięciu ze strachu — głośno gloryfikowali czy to **spisek prawicy na pierwszy rząd** w wolnej Polsce — jedyny rząd lewicowy — czy **skrytobójcze morderstwo,** dokonane **na pierwszym prezydencie tejże wolnej Polski!**

Wówczas p. Radziejowski nie widział — już nie powiemy: swarów, lecz **zbrodni!** Nie spotykaliśmy jego gromów!

Pozwolimy więc sobie nazwać jego dzisiejsze gromy: blachą teatralną, tanim łoskotem sztucznych piorunów!

To próba nieudolna ubijania terorem frazeologji — powszechnie już odzywającego się niezadowolenia z rządów przyjaciół politycznych p. R.

—ooo—

Dlaczego ustąpił p. Kausik?

Onegdaj podaliśmy urzędowe doniesienie, że dyrektor gabinetu ministra skarbu p. Kausik wniósł rezygnację, która została przyjętą. Powody ustąpienia p. Kausika podaje warszawski „Ekspress poranny“, pisząc:

„Pan St. Kausik powołany został na swe stanowisko jako mąż zaufania b. ministra p. Władysława Grabskiego i znany był w szerokich kołach jako energiczny wykonawca jego zamierzeń, nie tylko w zakresie uporządkowania finansów państwa, ale również w kierunku uzdrowienia stosunków wewnątrz ministerjum skarbu, które to stosunki bardzo wiele pozostawiały i jeszcze pozostawiają do życzenia. P. minister Linde, oceniając zdolności p. Kausika, zaprosił go do dalszej współpracy, która trwała też bez przerwy do dnia wczorajszego, kiedy to „rezygnacja została przyjęta“. Sanacja skarbu i związana z tem stabilizacja naszej waluty byłaby nie na rękę **kombinatorom, żerującym na organizmie państwowym** — mówił nasz informator, jeden z wybitniejszych NPR-owców. A kombinatorów takich nie brak, niestety, nawet w Sejmie, a zwłaszcza w grupie „Piasta“, do której należą **najbardziej bezczelne i żarłoczne rekiny.** Pierwszym więc ich czynem było **utrącenie ministra Grabskiego** i pogrzebanie temsamem zapoczątkowanej przezeń akcji uzdrowienia skarbu. Pozostała jednak „druga strona medalu“ — **zapobieganie rozkradaniu skarbu,** co praktykowały i praktykują wspomniani kombinatorzy i ich kreatury. Otóż p. Kausik rozwijał w tym kierunku bardzo energiczną działalność, co, naturalnie, było kamieniem obrazy dla spekulującej na głodzie ludności mafji. **Ze strony pewnej grupy posłów piastowskich wszczęto tedy niebywałe intrygi przeciwko sanacyjnej akcji p. Kausika,** a echem tych intryg była sławetna nominacji p. dra Bir... odwołana w ciągu 24 godzin. Winę tego odwołania mafja przypisyła p. Kausikowi i postanowiła się **zemścić.** Zdwoiła więc wysiłki, a owocem ich było wywołanie nacisku „z góry“, celem **wymuszenia na p. Lindem przyjęcia rezygnacji p. Kausika.** Dziś już nic nie stanie na przeszkodzie kombinatorom — będą mogli wysysać krew z narodu bezkarnie.“

Ładne stosunki zapanowały w naszych urzędach za „narodowych“ rządów. Niczem stosunki amerykańskie, gdzie ze zmianą rządu wylatują poprzedni urzędnicy. Byłoby wdzięcznem zadaniem, gdyby znający stosunki zechcieli podać bliższe szczegóły o robocie „bezczelnych i żarłocznych rekinów“, rozkradających skarb państwa, dotąd przynajmniej pod kontrolą, a teraz, gdy wyrzucili niewygodnych kontrolorów, bez kontroli.

Ustawa o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych

III.

INNE PODATKI

Oprócz wymienionych w poprzednich artykułach pozwala ustawa gminom miejskim i powiatom pobierać **inne samoistne podatki**, obciążające inne źródła, nie wymienione w ustawie, z tem zastrzeżeniem, że podatek od majątku i podatek od kapitałów i rent nie może być pobierany na rzecz gmin. Źródeł, które są obciążone podatkami, wymienionymi w tej ustawie, nie wolno powtórnie obciążać samoistnymi podatkami, **z wyjątkiem** podatków, przeznaczonych **na pewne inwestycyjne cele** i pobieranych przez określony, niedługi okres czasu. Również nie mogą być pobierane przez gminy podatki od posiadania przedmiotów majątkowych, **z wyjątkiem** podatków od posiadania przedmiotów zbytku, służących do osobistego użytku (samochodów, powozów, wierzchowców i t. d.).

II. OPŁATY

Gminy powinny wedle postanowień ustawy pobierać opłaty:

1) za używanie gminnych urządzeń i zakładów dobra publicznego;

2) za czynności i poświadczenia urzędowe organów gminnych (z. zw. opłaty administracyjne).

Uchwały w przedmiocie pobierania powyższych opłat nie podlegają zatwierdzeniu władz nadzorczych.

III. PRZEDSIĘBIORSTWA GMINNE

mają być w ten sposób administrowane, **ażeby dochody z nich uzyskane pokrywały conajmniej** koszty eksploatacji **(produkcji), łącznie z oprocentowaniem i amortyzacją kapitału zakładowego.**

Gminom wolno dla uzyskania funduszów obrotowych na utrzymanie gminnych urządzeń i zakładów dobra publicznego, oraz przedsiębiorstw pobierać **zaliczki** na opłaty od osób, korzystających z tychże zakładów, urządzeń i przedsiębiorstw. **Wysokość zaliczek może być różniczkowana (progresja). W razie udowodnionego ubóstwa zaliczka nie powinna być pobierana.**

Uchwały w przedmiocie pobierania zaliczek, przewyższających **trzykrotną opłatę miesięczną**, podlegają zatwierdzeniu władzy nadzorczej.

Opłaty **drogowe, targowe,** wodne, sanitarne i inne, dotychczas pobierane na cele specjalne, pozostają w mocy.

SPECJALNE DOPŁATY

Gminy winny pobierać **na koszta założenia i utrzymania urządzeń i zakładów dobra publicznego specjalne dopłaty,** od tych właścicieli nieruchomości, przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, którym te przedsiębiorstwa przynoszą szczególne korzyści gospodarcze lub udogodnienia.

POŻYCZKI GMINNE

Uchwały gmin w sprawie zaciągnięcia pożyczek i objęcia poręki, z wyjątkiem pożyczek, przeznaczonych na czasowe zasilenie funduszów kasowych, wymagają zatwierdzenia władz nadzorczych.

Pozatem ustawa zawiera przepisy o **władzach nadzorczych** i ich postępowaniu.

Władzami nadzorczemi są:

1) dla gmin wiejskich i gmin miejskich, niewydzielonych z powiatu — **wydziały powiatowe;**

2) dla gmin miejskich, wydzielonych z powiatu, gmin miejskich w b. dzielnicy pruskiej i gmin małopolskich, liczących powyżej 25.000 mieszkańców — wydziały wojewódzkie (gdzie niema jeszcze wydziałów wojewódzkich, minister spraw wewnętrznych);

3) dla Warszawy i miast, liczących ponad 100 tysięcy mieszkańców — minister spraw wewnętrznych i skarbu.

Uchwały rad gminnych w sprawie podatków i opłat, objętych tą ustawą, nabierają mocy prawnej, jeśli władza nadzorcza nie odmówi zatwierdzenia w przeciągu 30 dni.

Dodatki gminne do podatków państwowych **ulegać będą podwyżce względnie zniżce,** według wzrostu wskaźnika cen hurtownych, miarodajnego dla podwyżki względnie zniżki podatków państwowych — to samo dotyczy samoistnych podatków gminnych. **Dr. Józef Rosenzweig.**

Ruch kolejarski

—o—

POD ADRESEM DYREKCJI KOLEI W KRAKOWIE. Pracownicy kolejowi w Strzyżowie skarżą się na ciekawe praktyki władz kolejowych. Jeszcze w maju b. r. zapłacili letni kontygent węgla po cenie 227 tysięcy z drobnemi za 12 cetnarów metrycznych. Ponieważ w maju, czerwcu i lipcu nie było w stacji węgla tylko sam miał, zmuszeni byli czekać aż do nadejścia węgla w kawałkach. Gdy tenże nadszedł, musieli dopłacić za 12 cetnarów metrycznych około 100.000 mk. z tytułu podrożenia węgla. Nie dość, że dyrekcja otrzymała pieniądze z góry i w droższej walucie, to jeszcze kolejarze musieli blisko 100.000 marek dopłacić. Apelujemy do p. prezesa dyrekcji, by dopłatę tę polecił zwrócić.

TARNÓW. W warsztatach głównych PKP w Tarnowie zdarzył się 8 bm. wypadek, który rzuca jaskrawe światło na gospodarkę chjeno-piastową i na skutki tejże: Podczas pracy w warsztacie zaniemógł ciężko pracownik sezonowy Rozowski Sergjusz i został odwieziony karetką do lekarza p. Szatkowskiego. Po zbadaniu lekarz oświadczył, że wymieniony dostał kurcze żołądkowe, że żołądek tegoż jest zupełnie próżny, co sam chory potwierdził, oświadczając, że już **trzy dni nic nie jadł**, nie mając za co żywności kupić. Dr Szatkowski, tknięty litością nad ofiarą wyzysku i gospodarki chjeno-piastowej, dał z własnych funduszów wymienionemu 20.000 marek, aby kupił sobie jedzenie, poczem chory, posiliwszy się, powrócił do pracy. Tak oto są uposażeni pracownicy kolejowi, oddający usługi państwu i całemu społeczeństwu, nie mają już w początkach miesiąca za co żywności kupić. Panowie posłowie prawicowi, którzy przed wyborami obiecywali pracownikom państwowym złote góry, a za rządów gen. Sikorskiego stawiali na komisji sejmowej nawet poprawki do ustawy o uposażeniu pracowników państwowych zdążające do poprawy bytu tychże (aby tylko znienawidzony rząd gen. Sikorskiego obalić), by sobie zaufanie szerokich mas pracowników państwowych zjednać, utracili obecnie przy głosowaniu, kiedy porwali władzę w swe ręce, poprawki skromne i słuszne stawiane przez centralną Komisję porozumiewawczą pracowników państwowych do wymienionej ustawy i doprowadzili do tego, że pracownicy w niższych stopniach płacy otrzymają na przyszłość mniej, aniżeli dotychczas otrzymywali według starego uposażenia.

Co do pracowników t. z. sezonowych na kolejach naszych masowo zatrudnionych, należy zaznaczyć, że ludzie ci są wyzyskiwani w niesłychany sposób i dochodzi do tego, że pracownik obarczony rodziną, otrzymuje obecnie za miesiąc, przy szalejącej drożyźnie i po 14-letniej pracy na kolei, aż 340.000 mk. Opinja publiczna niechaj wie, jak rząd traktuje i wyzyskuje swych pracowników i obywateli, zaś pracownicy państwowi, którzy dali się obałamucić przy wyborach i głosowali na 8-kę, winni wiedzieć i zrozumieć, że przyczynili się nieświadomie do obecnego krytycznego położenia pracowników państwowych.

PELAGJA DĄBROWSKA

Wspomnienia z r. 1863

19

Jak to szczęśliwie się stało, że poczciwy chłopiec mi towarzyszył! Narażał się biedak na straszną odpowiedzialność, ale wtedy między [illegible]cami panowała taka wielka solidarność — taka braterska łączność!

Była chwila, że sądziłam, iż jesteśmy zgubieni. Ukryliśmy się pod mostkiem, ale banda przechodzących chłopów odkryła nas, a biorąc za parę kochanków, zaczęła obrzucać obelgami. Kuzyn mój Litwin, mówił znakomicie po rosyjsku, ale zawsze z pewnym akcentem, a że sędzia śledczy w Ardatowie był Litwinem, podszył się pod jego powagę, napadł na chłopów z góry, grożąc, że ich za obrazę władzy pociągnie do odpowiedzialności, ci zaś wobec mniemanego czynownika zamilkli, pokornie przepraszając.

Na koniec około 11 godziny usłyszeliśmy turkot wózka bez dzwonka. Pożegnałam mego opiekuna serdecznie, on mnie słowami: „Niech was Bóg prowadzi" — i dźwigając worek, zaczęłam iść gościńcem. Wózek mijał mnie zwolna, a mnie serce zaczęło bić gwałtownie na myśl, że to może ktoś inny, nie Ozierow, skoro się nie zatrzymuje. Nagle wózek stanął i usłyszałam głos groźny:

— Co to, dlaczego włóczysz się sama po nocy? Bogomolec wydawał się być bardzo zgorszonym.

— Ach panie — odpowiedziałam — jestem bardzo biedna, wdowa po robotniku z Muromskich lasów, wracam do rodziny, wózek w miasteczku drogo kosztuje, idę do wsi, może tam będzie taniej.

— Cóżeś ty za jedna, nie Ruska, źle mówisz po rosyjsku".

— Niemka panie, nikt pomódz nie chce, ot nieszczęście!

Nastąpiła chwila namysłu, ale chłopak, który powoził, przechylił się z kozła i szepnął konfidencjonalnie:

— Weźcie ją, dobry panie, młoda i niczego".

Na znak, abym siadała, wskoczyłam szybko na wózek, sadowiąc się obok miłosiernego pielgrzyma. Odwróciłam się potem raz jeszcze i ujrzałam Olędzkiego, przesyłającego mi ręką pożegnanie.

Jaką noc spędziły moje biedne ciotki, można sobie łatwo wyobrazić. Na drugi dzień Olędzki udzielił im szczegółów mego odjazdu z Ozierowem. Trzy dni te dzielne kobiety ukryły moją nieobecność. Następnie poszły same dać znać władzy, że zniknęłam bez wieści, że policja źle czuwa nad bezpieczeństwem zesłanych, że mnie zapewno zamordowano i tym podobne zarzuty i wyrzuty, co było bardzo mądrze z ich strony. One uwalniały się od podejrzeń, że uciekłam z ich wiedzą, a trzy dni czasu, to w takich razach dobrodziejstwo, byłam już w Petersburgu.

Gdy zasiadłam obok mego towarzysza, ten ofiarował się mówić ze mną moim językiem i zaczęliśmy prowadzić rozmowę po francusku. Wtedy dowiedziałam się, że dojeżdżając do Ardatowa, dla przyzwyczajenia chłopca do miłosiernych uczynków „bogomolca" podwoził spotkanych podróżnych: staruszkę, wędrującą o kiju, babę z dzieckiem, a wkońcu rudego popa; zrozumiałam słowa: „weźcie ją, młoda i niczego". Następnie powiedział mi o sposobie podróżowania „chłopską pocztą", to jest najmowania wózków u chłopów co pewną odległość, według wynotowanej marszruty. Dla nas tego rodzaju podróż była krótszą, bo jechało się bocznemi drogami i bezpieczniejszą od gościńca i poczt rządowych. Trzeba było namówić chłopca, aby przy najbliższej zmianie koni i furmana powiedział, że jesteśmy małżeństwem, bo jakże może podróżować bogomolec z obcą kobietą. Przeprowadził te sprawę Ozierow bardzo szczęśliwie. Dojeżdżając do wsi, gdzieśmy mieli zmienić konie, Ozierow powiedział mi, abym, wszedłszy do izby, robiła niewolniczo to, co on. A więc odbijałam obok niego pokłony przed „ikonami" z lampką i kłaniałam się w pas gospodarstwu. Ozierow opowiedział gospodarzowi o mojej dziwnej chorobie, polegającej na tem, że nic nie mówię, tylko myślę i „sumuję". Pękałam ze śmiechu z tego opowiadania, pomimo niepokoju i zmęczenia. Potem spokojnie jechaliśmy dalej.

Na drugi dzień około godziny 4 popołudniu stanęliśmy nad Oką, przez którą trzeba się było promem przeprawiać. Przewoźnicy zaczęli robić trudności; mówili, że nieznanych ludzi boją się przewozić, bo zdarza się, że posieleńcy uciekają i wtedy mają kłopoty z władzami. Chciałam płacić, ileby zażądali, taki niepokój mną ogarnął, aby jechać dalej, ale roztropny Ozierow powstrzymał mnie słowami: „pośpiech i gruba zapłata wzbudziłaby podejrzenie", wytrzymał ich spokojnie i ci sami następnie ofiarowali się przewieźć za byle co. Trzeba było potem jechać szybko, aby zdążyć na małą stacyjkę Gorochowiec, skąd pociąg odchodził wtedy tylko raz na 24 godzin. Spóźnienie na pociąg byłoby dla nas prawdziwą klęską. Zajechaliśmy, gdy kasę zamykano, Ozierow pobiegł wypraszać bilety, ja drżącemi z pośpiechu rękoma za drzwiami jakiejś sionki zmieniałam ubranie i wypadłam na peron w chwili, gdy pociąg zaczynał być w ruchu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Refleksje po strajku metalowców okręgu sosnowieckiego

Okręgowy sekretarjat Związku Robotników Przemysłu Metalowego przedłożył 5 lipca b. r. Stowarzyszeniu przemysłowców żądanie robotników na miesiąc lipiec 100 proc. podwyżki płac i socjalnych dodatków, na miesiąc sierpień indeks podrożenia, wykazany przez komisję statystyczną w Sosnowcu, 2 proc. od ogólnych wypłat na cele naukowe dla dzieci robotniczych. Te skromne żądania stały się jednak powodem zdecydowanej i solidarnej 10-dniowej walki strajkowej niemal w całym okręgu sosnowieckim, łącznie z zakładami w Ostrowcu i Starachowicach, z winy, nietaktu i chciwości Głównego Zarządu Związku przemysłowców w Warszawie, gdyż 11 lipca okręgowy sekretarjat otrzymał pisemną propozycję 70 proc. podwyżki na lipiec, bez gwarancji na sierpień, wedle decyzji menerów Związku przemysłowców. Mimo już wówczas znacznego podrożenia artykułów pierwszej potrzeby i mimo ustępstw ze strony robotników, przemysłowcy stali nieugięci przy podyktowanej przez ich Związek podwyżce, nawet bez zgody robotników polecili obliczyć wypłaty wedle swej decyzji, przyzwyczajeni do uległości niezorganizowanych robotników, wreszcie liczyli na warcholską robotę NPRowców, Ch. D., Rzemieślników, Faszystów, Rozbojowców i szczątków komunistycznych rozbijaczy. — Lecz grubo się przeliczyli; robotnicy, zorganizowani w Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce, nietylko opanowali w całej pełni akcję strajkową pod kierownictwem tow. Kazka, oddając mu pełne zaufanie i posłuch, ale z matematyczną ścisłością wykonali każde wydane polecenie i to wzbudzić musiało respekt otoczenia, powściągliwość prowokacji, wreszcie ostateczny zwycięski wynik strajku na korzyść robotników, szczególnie w Starachowicach i Ostrowcu.

Wszystkie zakłady, objęte ogólną umową, na dany znak oddzielnie stawały, a w piątym dniu zamarło życie w fabrykach zupełnie, z wyjątkiem Huty Bankowej; mimo naszego wezwania, delegaci nieistniejącego Czerwonego Związku w Dąbrowie okłamywali tam robotników i wstrzymywali, choć ogół robotników gotów był do jednolitej walki.. To też oburzenie niema granic przeciw tym zamaskowanym kłamcom i wkrótce robotnicy Huty Bankowej zmyją z siebie hańbę łamistrajków, odrzucając precz wszelkiego rodzaju warchołów, a staną łącznie w organizacji klasowej Związku Robotników Przemysłu Metalowego Dyrekcja huty pozornie nie należy do Związku Przemysłowców, a pocichu wspólnie z nimi plecie bat na robotników; udaje, że niby komunistów zwalcza, skrycie zaś obdarza ich łaskawymi względami, co im się bardzo dobrze opłaca, bo robotnicy w jedynej Hucie Bankowej stoją bez organizacji i żyją komunistycznym frazesem z płacą o 10—20 procent niższą od wszystkich innych, wskutek czego pogarszają warunki i utrudniają walkę ogółowi robotników, a zarząd huty czerpie olbrzymie zyski z potu i głodu kilku tysięcy robotników i zakupuje coraz większe obszary ziemi w Kieleckiem i Wierzbnickiem, wspierany przez zaślepionych warchołów. Robotnicy Huty Bankowej! Czas już do opamiętania!

Niezrównaną perfidję okazali NPRowcy. Na 3 dni przed układami zwerbowali ciekawych na konferencję, gdzie przesądzili wyniki walki, wydali wyrok na tow. Kazka, ogłosili rezolucję, że walka robotników napewno przegrana, że przemysłowcy więcej nie dadzą, o czem NPR z pewnego źródła wie. W ten sposób chciano osłabić wiarę wśród robotników i spowodować częściowe pójście do pracy, a potem zlynczować tow. Kazka. Niejeden jeszcze z robotników łudził się, sądząc, że łajdackie związki nie mogłyby przecież istnieć, że mają one przecież jakiś cień idei, przekonał się jednak po raz setny, że niema tam idei, lecz prosty szwindel, od którego każdy rozumny robotnik nietylko siebie, ale i innych mniej świadomych, chronić powinien.

Towarzysze zorjentowali się szybko, zwołując ogólny wiec, na którym tow. Kazek wyświetlił w dosadny sposób stan walki i znaczenie tych prowokatorów w interesie kaptalizmu, czem nietylko podtrzymał pierwotny stan, ale zagrzał na duchu do dalszej walki, zarządził zbiórkę uliczną, zwracając się z gorącym apelem do całego społeczeństwa powiatu będzińskiego o niesienie pomocy żądnym chleba robotnikom, na co w odpowiedzi złożono dobrowolnymi datkami z górą 14 miljonów marek w ciągu 3 dni, robotnicy zaś huty „Częstochowa" w Rakowie, pomimo 3-dniowego strajku, złożyli około 20 miljonów marek. Metalowcy Górnego Śląska objawili niemniejszą pomoc. To też przemysłowcy, widząc hart ducha, silną, jednolitą wolę robotników, sympatyczną dla walczących opinję publiczną i pełny takt organizacyjny, bez ulicznych zamieszek i niedopuszczonej prowokacji, spostrzegli, że robotników niczem złamać nie potrafią, a straty z dnia na dzień rosną, poczuli, że trzeb się z robotnikami zmówić i dać, czego żądają. Lecz stanął na przeszkodzie „honor" warszawskiego Związku hutników, (czytaj pp. Rogowski i senator Popowski). Związek odmówił. Więc pozornie firma „Deischel" niby złamała solidarność, zawarła umowę, dając do pierwotnej propozycji 104 procent podwyżki płac na lipiec, indeks podrożenia na sierpień 83 procent i 2 procent na cele naukowe dla dzieci robotniczych, a za tą poszły wszystkie inne zakłady, zawierając podobną umowę do 1 września.

W konferencjach brali udział wojewoda kielecki p. Dr. Kroebl, wicestarosta Dr. Łącki, kierował jak zwykle wytrawny, obdarzony inicjatywą, okręgowy inspektor pracy p. inż. Gallot.

Na olbrzymim wiecu robotnicy przyjęli do wiadomości rezultat układów z entuzjazmem, wyrazili zgodę na podpisanie umowy, uchwalili pełne zaufanie i uznanie Związkowi naszemu i tow. Kazkowi za niestrudzoną i żmudną pracę, a wszystkim warchołom pogardę i walkę, aż do zupełnego wytępienia tej gangreny w łonie klasy robotniczej, stwierdzając, że jedynym prawdziwym obrońcą i przedstawicielem robotników fabryk i hut jest Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce.

Znamienne zwycięstwo odnieśli robotnicy zakładów Starachowieckich i Ostrowieckich, gdzie przed 5 miesiącami jeszcze bratobójcze walki miały miejsce, gdzie poza okólnikiem dyrekcji nie istniała żadna umowa, a niepodzielny we władzy p. Jabłoński, godny rosyjskiego satrapy, bezlitośnie do spółki z p. senatorem Popowskim bez apelacji płacił robotnikom w lipcu 11.600 marek dziennie, podczas gdy bochenek chleba kosztował 13.000 marek. Tam właśnie powstał strajk najbardziej solidarny, ani jeden człowiek nie pracował, nawet służba domowa p. Jabłońskiego. Po raz pierwszy od trzech lat, przy wydajnej interwencji p. starosty Kowalskiego i okręgowego inspektora pracy p. Świerzewskiego, zawartą została umowa. Obecnie najniższa płaca dzienna placowego jest 30.000 marek, jak już w pismach ogłoszono, a organizacja nasza znalazła poważne zrozumienie i posłuch. Na zebraniu robotników po zawarciu umowy nie było granic uznania organizacji naszej, szczególnie tow. Kazkowi, który w krótkim czasie zdołał wychować gotowe kadry do walki i wskazać właściwą drogę organizacyjnej pracy dla dobra ogółu robotniczego.

Na ogół nazwaćby można ostatnią walkę i jej wynik jedną z największych w historji ruchu robotników metalurgicznych okręgu sosnowieckiego, bo przy minimalnych stratach odnieśliśmy faktycznie poważne zwycięstwo. Lecz nie należy się łudzić, drożyzna biegnie z zawrotną chyżością, zdobycz już dziś zaczyna nie wystarczać i jeśli nie znajdzie się siła w państwie dla pohamowania ohydnego paskarstwa i wyzysku, to musimy w obronie naszego bytu i całego uczciwego społeczeństwa znaleść ją w sobie, a w ostatniej walce poznaliśmy wszyscy, że ona jest pośród nas, tylko trzeba silnej woli i pracy własnej dla siebie.

Doświadczyliście, kto z Wami, a kto przeciw Wam jawnie i skrycie. Niech za głosem robotników Starachowic i Sosnowca każdy, kto z pracy w fabryce czy hucie żyje, organizuje się co rychlej, bo czeka nas cięższa i żmudniejsza walka o wyższe cele.

Przegląd społeczny

—o—

USTALENIE POBORÓW ROBOTNIKÓW NAFTOWYCH NA SIERPIEŃ 1923

Na posiedzeniu komisji dla regulacji płac robotników przemysłu naftowego dnia 16 bm., urzędującej na podstawie art. 10 umowy zbiorowej, zawartej w dniu 19 listopada 1922 r. we Lwowie, podpisano następujący protokół:

Na podstawie uzgodnionego obliczenia skonstatowano wzrost drożyzny artykułów żywnościowych między 2 tyg. listopada 1922 a 2 tygodniem sierpnia 1923 o 2062.849%, a wzrost drożyzny artykułów odzieżowych o 2268.804%.

Ponieważ 75% poborów zmienia się wedle stanu artykułów żywnościowych, a 25% poborów wedle artykułów odzieżowych, przeto przeciętny wzrost drożyzny wynosi 2114.337%. Zatem pobory robotników naftowych na miesiąc sierpień 1923 ustala się:

Borysław: I. kat. 130.100 mk., II. kat. 101.700 mk., III. kat. 70.000 mk., IV. kat. 40.600 mk.

Krosno: I. kat. 126.100 mk., II. kat. 97.500 mk., III. kat. 65.700 mk., IV. kat. 36.500 mk.

Bitków: I. kat. 126.100 km., II. kat. 97.500 mk., III. kat. 58.500 km., IV. kat. 36.500 km.

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają płacę szychtową II. kategorji.

Ryczałty miesięczne dla wszystkich zagłębi: I. kat. 569.100 mk., II. kat. 341.400 km., III. kat. 325.200 mk., IV. kat. 121.900 mk.

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają ryczałt III. kategorji.

Rafinerje: Dodatek do III. kategorji palaczy destylacyjnych, czyszczycieli pras i kotłów wynosi 13.300 mk. na dniówkę.

Wzrost w porównaniu do lipca wynosi 107.165%.

Relutum węglowe: Wysokość relutum węglowego ustala się: dla Borysławia 100.000 mk., Krosna 85.000 mk., Bitkowa 100.000 mk. za 100 kg.

—ooo—

Z ORGANIZACJI DOZORCÓW DOMÓW

Główny zarząd organizacji dozorców domów, robotników dziennych i służby domowej w Krakowie podaje do wiadomości, że wykluczył na posiedzeniu dnia 11 sierpnia następujących byłych członków: Jotłowskiego Adama, Kuczwała Macieja, Grzywaczą Wincentego, Budyńską Marję i Sasułę Józefa za działanie na szkodę Związku i za popełnienie nadużyć z majątkiem związkowym przez bezprawne przeniesienie go do chrześcijańskiego związku przy ul. Potockiego 11. Główny zarząd podaje do wiadomości, że śledztwo jest w toku w sprawie zabranego majątku, zaś pozostałych członków byłego zarządu nie wymienia się, aż do zbadania sprawy.

Za zarząd: **Bugaj Józef**, przewodniczący, **Urszczak Grzegorz**, sekretarz.

Wiadomości polityczne

—o—

STATUT DLA KŁAJPEDY

„Gazeta Warszawska" donosi, że rząd polski otrzymał już od Rady ambasadorów zatwierdzenie ostateczne statutu Kłajpedy wraz z dodatkowym protokołem. **Polska uzyskała w tym statucie prawa**, których domagała się delegacja polska, wysłana w lipcu do Paryża. W protokole dodatkowym mocarstwa sprzymierzone zobowiązują się nie ratyfikować statutu, jeśli Litwa uprzednio przed wejściem jego w życie nie otworzy tranzytu na Niemnie. W przeciwnym razie mocarstwa wyciągną z zachowania się Litwy wniosek, że **Litwa niema prawa sprawować suwerenności nad Kłajpedą.** Kłajpeda, uznana w konwencji za port o znaczeniu międzynarodowem, podlegać ma radzie portowej, do której wchodzi **Polak**, Litwin i Kłajpedzianin. **Polska otrzymuje koncesję na** 99 lat, która zapewnia jej pewną strefę na użytek gospodarczy. Statut przyznaje Polsce **wolny** tranzyt zarówno na Niemnie jak i na kolejach litewskich. W tych dniach oczekiwać należy zarządzenia ze strony Litwy w sprawie otwarcia żeglugi na Niemnie i ukonstytuowania się zarządu autonomicznego Kłajpedy.

—ooo—

WYGRANA POLSKI W HADZE

Międzynarodowy sąd rozjemczy ogłosił wyrok w sprawie parowca „Wimbleden". Wyrok głosi, że Niemcy niesłusznie zabroniły przejazdu parowcowi „Wimbleden", ponieważ art. 380. traktatu wersalskiego wyraźnie głosi, że kanał kiloński i dostępy do niego będą zawsze wolne i otwarte na stopie zupełnej równości dla statków wojennych i handlowych wszystkich państw w czasie pokoju z Niemcami. Odszkodowanie żądane przez Francję z powyższego tytułu wyrok nieco zmniejszył.

—ooo—

EWAKUACJA KONSTANTYNOPOLA

Komisja powołana do uregulowania szczegółów ewakuacji Konstantynopola przez wojska koalicyjne zakończyła swoje prace. Ewakuacja rozpocznie się niezwłocznie po ratyfikowaniu przez Zgromadzenie narodowe w Angorze traktatu lozańskiego.

KRONIKA

—o—

Kraków 19 sierpnia.

MILJONÓWKA. W sobotniem ciągnieniu wylosowano numer 1855955, sprzedany w Poznaniu.

WPISY DZIECI DO SZKÓŁ POWSZECHNYCH MIEJSKICH z ukończonym 6 rokiem życia, odbędą się w dniach 29, 30 i 31 sierpnia. Kartki wpisowe do 1 kl. powszechnej wydaje Rada szkolna miejska ul. Podzamcze 1 w dnie powszednie od 8 do 2 popołudniu. Ze względu na ruch i ścisk przy zapisach pożądanem jest, aby rodzice lub opiekunowie zawczasu postarali się o kartki wpisowe do I. klasy.

PROGNOZA NA NIEDZIELĘ: Przeważnie pochmurno, deszcz, wiatry z południowego zachodu, potem z zachodu.

ZABEZPIECZENIE PRZED WŚCIEKLIZNĄ PSÓW. Z powodu groźnego szerzenia się wścieklizny u psów w Krakowie magistrat krakowski wydaje następujące zarządzenia: Wszystkie psy tak pokojowe jak i łańcuchowe winny być zaopatrzone w markę ewidencyjną. Psy, wyprowadzane na ulicę, planty, błonia i inne miejsca publiczne winny być bezwarunkowo zaopatrzone w trwały i gęsty kaganiec. Psy bez marki ewidencyjnej lub bez kagańca będą łowione **i w przeciągu 12 godzin zabijane,** a właściciele ich pociągani do surowej odpowiedzialności. Zezwoleń na wydanie psów złowionych będzie udzielać tylko województwo i to w rzadkich wypadkach, zasługujących na uwzględnienie. Wyprowadzać lub wywozić psy z Krakowa wolno tylko za zezwoleniem miejskiego urzędu weterynaryjnego, taksamo wszystkie psy sprowadzone i przywiezione na terytorjum Krakowa winny być w przeciągu 24 godzin zgłoszone w miejsk. urzędzie weterynaryjnym. Działający wbrew niniejszym zarządzeniom lub stawiający opór oprawcy miejsk. przy łowieniu psów będą pociągani do surowej odpowiedzialności.

O CMENTARZ DLA OBROŃCÓW LWOWA. Pod protektoratem wojewody Gałeckiego i hr. Edwardowej Mycielskiej powstała w Krakowie filja istniejącego we Lwowie Komitetu „Straży Mogił Polskich Bohaterów“, celem zbierania tu ofiar na budowę kaplicy-pomnika i urządzenia cmentarza dla „Obrońców Lwowa“. Dzieło jest już rozpoczęte, lecz potrzeba je doprowadzić do końca. Na przeszkodzie stoi brak potrzebnych funduszów, gdyż dotychczasowe są już wyczerpane, zwłaszcza wskutek wzmagającej się z dnia na dzień drożyzny materjałów i kosztów budowy. Na cmentarzu „Obrońców Lwowa“ spoczywają również prochy bohaterów zachodniej Małopolski, więc filja krakowska poczuwa się do obowiązku wspomożenia swej lwowskiej macierzy i osiągnięcia upragnionego celu składkami w tutejszem Województwie. Zwracamy się do całego społeczeństwa z gorącą prośbą o ofiarne datki na powyższy cel, które przyjmuje Bank krajowy w Krakowie.

KUCHNIA SYNDYKATU DZIENNIKARZY. Syndykat dziennikarzy krakowskich otwiera z dniem 23 bm. (czwartek) kuchnię w lokalu swym przy pl. Szczepańskim 7, I p. Zgłoszenia przyjmuje zarząd kuchni w swoim lokalu od poniedziałku 20 bm. w godzinach od 12—1 popołudniu.

ZATRUCIE GRZYBAMI. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do domu pod l. 4 przy ul. Senatorskiej, gdzie ulegli zatruciu grzybami 40-letni Fr. Jarocki i 9-letni syn jego, Tadeusz. Chorych przewieziono do szpitala św. Łazarza.

WŁAMANIA. Do mieszkania dra Henryka Voglera, położonego na parterze przy ul. Lubelskiej 21, włamał się przez okno niewyśledzony dotąd sprawca i skradł garderobę oraz bieliznę wartości 15 miljonów marek. — Również wczoraj włamano się do mieszkania p. Katarzyny Małek przy ulicy Kupa 4 i skradziono garderobę wartości kilku miljonów marek. — Wczoraj włamano się na strych domu przy ul. Grodzkiej 63 i skradziono na szkodę p. Teodory Chomickiej bieliznę wartości 5 miljonów marek.

WYCIECZKA FRANCUSKA W POLSCE. Ministerjum oświaty wyznaczyło następującą marszrutę dla wycieczki francuskiej profesorów, przyjeżdżających do Polski: Wycieczka przybędzie dnia 29 bm. do **Krakowa**, następnie uda się przez Górny Śląsk do Poznania, dnia 3, 4 i 5 września bawić będzie w Warszawie, dnia 6 i 7 września we Wilnie, dnia 8, 9 i 10 września we Lwowie. Wycieczkę zakończy dwudniowy pobyt gości w Zakopanem. Ministerjum zwróciło się do kuratorów szkolnych celem utworzenia miejscowych komitetów przyjęcia gości.

Walka z drożyzną

Utworzenie komitetu obywatelskiego

Wzrastająca z dnia na dzień drożyzna wymaga wytężenia wszelkich sił w kierunku jej zatamowania i rozpoczęcia akcji, opartej na jak najszerszych podstawach, aby się skutecznie orgji wyzysku przeciwstawić. Wszelkie bowiem dotychczasowe usiłowania rządu i magistratu, niepoparte współdziałaniem całego społeczeństwa, mogły tylko w części i z wielkim trudem powstrzymać wzrastającą drożyznę. Obecnie przystąpił rząd do akcji, mającej na celu **zorganizowanie się ludności do walki z drożyzną** i dostarczenie rządowi oparcia o szeroki ogół konsumentów, którzy zgrupowani w mających się w tym celu zawiązać komitetach, mogliby skutecznie współdziałać z władzami w walce z przejawami niezdrowych i nieuczciwych poczynań zdemoralizowanej części społeczeństwa.

Celem zorganizowania podobnego komitetu do walki z drożyzną i lichwą w Krakowie, prezydjum miasta zaprasza przedstawicieli wszystkich stowarzyszeń społecznych, gospodarczych, zawodowych i t. p. oraz przedstawicieli prasy, na konstytuujące zebranie, które odbędzie się w piątek 24 bm. w sali konferencyjnej magistratu o godzinie 5 po południu.

Roboty około odnowienia zamku wawelskiego

Na rok bieżący rząd wyasygnował na cele restauracji Wawelu, w pierwszym rzędzie na zaprowadzenie centralnego ogrzewania we wschodnim skrzydle zamku, 613 miljonów marek. Ponieważ suma ta ze względu na dewaluację waluty okazała się niewystarczającą, kierownictwo zamku odniosło się do zarządu gmachów reprezentacyjnych w Warszawie, za pośrednictwem którego rząd przeznaczył dalszych 613 miljonów marek. Zaprowadzenia urządzeń instalacyjnych podjęło się biuro techniczne Wasilewicza w Krakowie. Na zamówienia tej firmy w drodze do Krakowa znajdują się już dwa kotły parowe o niskiem ciśnieniu, każdy po 27 i pół metra powierzchni, dalej około 90 radjatorów (ogrzewalników), wreszcie rury, zasuwy, części łącznikowe i t. d.

Urządzenia instalacyjne pochodzą częściowo z fabryki Rohna-Zielińskiego z Warszawy, która udzieliła 15 procent opustu na towarze, częściowo z fabryki J. Johna w Łodzi (5 procent opustu), oraz z kilku fabryk zagranicznych. Obecne roboty na Wawelu ograniczają się do przekopywania kanałów, dla przyszłych urządzeń centralnego ogrzewania. Prace instalacyjne rozpoczną się bezpośrednio po nadejściu części składowych urządzeń ogrzewania i potrwają około trzech miesięcy.

Równocześnie z przygotowawczemi robotami kierownictwo Wawelu rozszerzyło znacznie dotychczasowe pomieszczenia wystawy arrasów. W tym celu w kilku dalszych salach budynku poszpitalnego wybito stropy między I a II piętrem, aby w ten sposób uzyskać przestrzeń dla rozwieszenia reszty arrasów. Adaptacje tych sal już ukończono, a kierownictwo odbudowy Wawelu zwróciło się do Warszawy, aby rewindykowane niedawno z Rosji arrasy wawelskie nadesłano bezzwłocznie do Krakowa.

Po zaprowadzeniu urządzeń instalacyjnych rozpoczną się roboty nad uposażeniem wnętrz komnat zamkowych, oraz nad rozszerzeniem instalacji na cały zamek.

Wpływy cegiełkowe przyniosły w bieżącym roku 236,633.000 marek. Dotąd złożono ogółem 5420 cegiełek. Po ostatniem podwyższeniu należytości cegiełkowych, ruch składkowy znacznie osłabł, natomiast zainicjowana wśród Polonji amerykańskiej akcja na rzecz funduszu odbudowy Wawelu dała pokaźne rezultaty.

Ruch wycieczkowy, szczególnie ożywiony w ostatnich trzech miesiącach, przyczynił się wydatnie do powiększenia dochodów kasy zamkowej, dając rządowi około 15 miljonów marek miesięcznie ze wstępów na Wawel.

Wójt przemytnikiem bydła i koni do Czech

Donosiliśmy swojego czasu o obławie, przeprowadzonej w powiecie grybowskim przez lotną brygadę wywozową za przemytnikami bydła i koni do Czechosłowacji. W toku śledztwa dalszego wyszło na jaw, że przemytnictwem bydła i koni zajmowali się wójt gminy Wawerki, Konrad Buranicz, oraz Antoni Czerniański, zamieszkały w Grybowie. Obydwóch przemytników aresztowano w chwili, gdy przemycali parę wołów i konia. Stwierdzono również, że Buranicz i Czerniański przemycili w ostatnim czasie przeszło 30 sztuk wołów i koni. Manipulacje przemytnicze uprawiał Buranicz w ten sposób, że będąc wójtem wystawiał fikcyjne paszporty, które oddawał swoim spólnikom, aby ci przed władzami mogli się wylegitymować z posiadania pędzonego ku granicy bydła. Obydwóch przemytników odstawiono do sądu w Nowym Sączu, za spólnikami zaś rozpoczęto pościg.

Jedenaście kilometrów nad ziemią

Dnia 1 sierpnia, w miejscowości Villaconblay, zdobywca francuskiego rekordu wysokości, Sadi Lecointe, wzbił się na swym samolocie w celu pobicia rekordu światowego, ustanowionego we wrześniu 1922 przez Amerykanina Mc. Ready.

Amerykanin osiągnął wysokość 10.518 metrów. Szczęśliwy jego konkurent francuski wzniósł się do 10.800 metrów, czyli prawie że jedenaście kilometrów ponad ziemią. Rekordowego lotu swego fenomenalny pilot dokonał na aparacie Nieuport-Delage i pozostawał w powietrzu 1 godzinę i 55 minut. Na wzlot Lecointe spotrzebował 1 godz. 20 minut, na opuszczenie się 35 minut. Motor aparatu posiadał siłę 350 koni.

Temperaturę nowy rekordzista oblicza na pięćdziesiąt stopni poniżej zera. Dokładnie nie mógł jej ustalić, gdyż na wysokości 8000 metrów termometr, wskazujący 40 stopni — pękł.

Dzielny Francuz odgraża się, że niebawem podejmie nowy lot, aby rekord swój podwyższyć conajmniej do 12.000 metrów i w ten sposób przy szłych swych konkurentów wysłać jeszcze dalej od siebie.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU BAGATELA. Dzisiaj w niedzielę ostatnie 2 przedstawienia gości warszawskich: popołudniu o godz. 4 i pół po cenach zniżonych „Pan Tenenbaum w opałach“ i „Bolszewiczka“, wieczorem wielka rewja humoru pod godłem „Do widzenia“. W obydwóch przedstawieniach biorą udział wszyscy artyści, pp. Ordonówna, Bodo, Lawiński, Mirski, Znicz, Kownacka i Koszutski. W poniedziałek rozpoczynają się występy artystów teatru Rozmaitości w Warszawie, w sztuce Lakatosa „Mężczyzna i kobieta“.

OPERA I OPERETKA. Jeszcze tylko dwa razy wystąpi artysta opery w Lublanie, Hugo Zathey w operze Offenbacha „Opowieści Hoffmanna“, tj. dziś w niedzielę i we wtorek. Ponadto w operze tej biorą udział pp. Jefimcewa, Jaworzyńska, Mązurkiewicz, Isakowicz, Mazanek, Mazurek i inni.

OD ARTYSTÓW TEATRU P. PILARSKIEGO otrzymujemy następujące pismo: W niektórych dziennikach krakowskich pojawił się komunikat prezydjum magistratu, przedstawiający pewne fakta z rocznego objazdu teatru Nowości zupełnie mylnie. Otóż podpisani artyści związkowi, którzy pracowaliśmy cały sezon u p. dyr. Pilarskiego, stwierdzamy własnoręcznymi podpisami, że dyrekcja teatru Nowości dotrzymała wszelkich, nawet najmniejszych zobowiązań. Drobny fakt, o którym wspomina komunikat magistracki, dotyczy tylko 4 osób z chóru, niezwiązkowych, którzy mimo podpisanego kontraktu dopuścili się wymuszenia pieniężnego, które dyrekcja z końcem sezonu za karę w połowie tylko potrąciła. (Następują podpisy).

STEFAN TURSKI NA PROWINCJI. Najnowszy program pióra Stefana Turskiego, z którym popularny autor „Krowoderskich zuchów“ wystąpi w 30 miastach Małopolski, obejmuje całokształt życia ostatniej doby z arcywesołej strony. Tytuły mówią same za siebie: „Powrót paskarza z tamtego świata“, „Jak „Pieron“ wykiwał Pepików“, „Gazda Ciaptok o letniskach i ich zbereźnistwach“, „Uniwersalny lekarz“, „Nowoczesny dziad“. Niektóre utwory z przyśpiewkami przy-a-

kompaniamencie oryginalnych instrumentów, jak fujarka, harmonja itp. Pierwsze przedstawienia w Tarnowie w sobotę 1 września, w Rzeszowie w niedzielę 2 września, w Nowym Sączu w poniedziałek 3 września.

—ooo—

Z Polski

DEMOBILIZACJA CHORĄŻYCH. W myśl rozkazu ministerstwa spraw wojskowych, mają być zdemobilizowani wszyscy chorążowie, których prośby o przyjęcie na chorążych zawodowych nie zostały przychylnie załatwione.

OTWARCIE KURSU STRAŻY LEŚNEJ i rolniczego dla inwalidów wojennych w Niepołomicach nastąpi 4 września. Reflektańci winni zgłosić się tegoż dnia w kierownictwie kursu i przynieść książkę inwalidzką, świadectwo moralności i ostatnie świadectwo szkolne. O przyjęciu na kurs roz strzygać będzie komisja porady na miejscu. Zgłaszający się winni przynieść ze sobą odzież i bieliznę i przygotować się na ewentualne pozostanie na kursie. Bliższych informacji udziela Wydział pracy i opieki społecznej województwa krakowskiego.

Z SIERCZY pod Wieliczką piszą nam: Starostwo w Wieliczce przesłało do zarządu tutejszej gminy okólnik L. 13331/23 z poleceniem zajęcia się zbiórką na cel uczczenia śp. Gabrjela Narutowicza. Rada gminna, uznając tę zbiórkę jako czyn bardzo patrjotyczny, wyłoniła z pomiędzy siebie komitet, który zebrał 165.000 mk. Napiętnować musimy niektórych obywateli tutejszej gminy, nie tych, którzy nie zdają sobie sprawy z popełnionego morderstwa na pierwszym prezydencie Rzeczypospolitej, ale tych „świadomych" z pod hasłą „Bóg i ojczyzna", którzy czytając pisma chjeńskie („Wieńca i Pszczółkę", „Ojczyznę"), przesiąknięci jadem i nienawiścią do tego co nieendeckie, pozwolili sobie szemrać na tę zbiórkę. Przedewszystkiem piętnujemy SS. Urszulanki, które mają swój własny dwór, jednakowoż pomimo dwukrotnego upominania przez zarząd gminy nie chciały złożyć na ten cel ani feniga.

LEKKOMYŚLNE NIEDBALSTWO CZY NIEDOŁĘSTWO? Dotychczas nie otrzymało nauczycielstwo szkół powszechnych pow. chrzanowskiego dodatku drożyźnianego, wyrównawczego za lipiec 1923. Drożyzna szaleje, bieda i nędza trapi funkcjonarjuszy państwowych. Kuratorjum szkolne w Krakowie zamiast dołożyć starań, względnie dopilnować oddziału finansowego przy kuratorjum, by terminowo likwidowało pobory nauczycielskie, wydaje komunikaty o „pracy szkolnej". Ministerstwo W. R. i O. P. powinno dopilnować, by w kuratorjum krakowskiem likwidacja poborów nauczycielskich odbywała się sprawnie i szybko, zwłaszcza, że „siłom biurowym", zajętym przy rzeczonej likwidacji brakuje czasami wprawy w dodawaniu tak, że nauczyciele muszą jeździć do Krakowa dla wykazania usterek i dodatkowej likwidacji brakującej kwoty.

KONKURS LOTNICZY W ZAKOPANEM. Celem poparcia rozwoju lotnictwa bezsilnikowego ministerjum kolei wyznaczyło na konkurs szybowców w Zakopanem w roku 1923 dwie nagrody. Pierwsza nagroda w kwocie pięciu miljonów, przeznaczona jest dla pilota, który przeleci w okresie dwutygodniowym od rozpoczęcia konkursu największą ilość czasu, druga nagroda w wysokości pięciu miljonów marek za zalety techniczne samolotowi bezsilnikowemu, zależnie od uznania sądu konkursowego.

NAPADY W TRUSKAWCU. W Truskawcu w bieżącym sezonie dokonano trzech napadów rabunkowych. Marja Kuczyńska z Warszawy, bawiąc onegdaj w towarzystwie na przechadzce w lesie na Horodyszczu, oddaliła się na chwilę w gęstwinę. W tej chwili napadł na nią opryszek i zrabował jej torebkę z 35.000 mk., oraz biżuterję wartości 6 miljonów mk. Na krzyk jej nadbiegło trzech mężczyzn, lecz rabuś znikł w krzakach. Wywiadowca J. Budny ze Lwowa odszukał na drugi dzień sprawcę rabunku i aresztował go. Jest to Jędrzej Smoleń, zamieszkały koło źródał „Zosi". Jest on znanym alkoholikiem i nierobą. Odstawiono go do sądu doraźnego w Drohobyczu. Aresztowany podejrzany jest również o inny, podobny rabunek.

ŁÓDŹ PRZEKROCZYŁA JUŻ PÓŁ MILJONA MIESZKAŃCÓW. „Miesięcznik statystyczny", wydawany przez magistrat łódzki, stwierdza, że w marcu br. Łódź posiadała 501.850 mieszkańców, czyli po raz pierwszy przekroczyła cyfrę pół miljona.

TEATR DWUNASTU MIAST powstaje w Wielkopolsce — z siedzibą główną w Lesznie. Objeżdżać on ma terminowo okoliczne miasta. Kierownictwo obejmuje p. J. Andrzejewski, długoletni artysta teatru poznańskiego.

Z zagranicy

ZABURZENIA GDAŃSKIE. „Gazeta Gdańska" donosi, iż w miejscowości Wittrich przy okazji zakupu zboża doszło do zaburzeń. Do wsi przybyła wielka ilość rybaków, celem zakupu zboża, którego jednakże rolnicy nie chcieli sprzedać. Robotnicy wdarli się do spichrzów; wezwana policja bezpieczeństwa przy użyciu bagnetów rozpędziła rybaków. Kilku rybaków jest rannych, przed się wzięto aresztowania. W miejscowości Neuteich odbyło się zebranie strajkujących robotników rolnych. Robotnicy ci po skończonym wiecu odbyli pochód z czerwonym sztandarem przez ulice miasteczka. Pochodowi zagrodził drogę wóz drabiniasty, wiozący policję. Policjanci zeszli z wozów i zaatakowali bagnetami tłum, który się rozprószył, pozostawiając na miejscu kilku rannych. — Strajk rolny w powiecie Gdańskie Wyżyny i Wielkie Żuławy trwa w dalszym ciągu. Robotnicy żądali, aby uczniowie wyższych klas szkół średnich podjęli się prac rolnych.

KRADZIEŻ UNIWERSYTECKA. Wczoraj w nocy skradziono z instytutu fizycznego uniwersytetu w Berlinie zapas żywego srebra i jedną rurkę roentgenowską z platyną, wartości kilku miljardów marek niem.

21 GAZET DLA ŚLEPCÓW. Przy jednem z najpoczytniejszych pism japońskich, wychodzącem codziennie w fantastycznej dla stosunków polskich ilości miljona z górą egzemplarzy, wydany jest, jako podatek, tygodnik przeznaczony dla niewidomych p. t. „Tendsi Osaka Majniesi". Tygodnik ten bije się w 2000 egzemplarzy i rozchodzi się w zupełności. Redaktorem jest również niewidomy p. Kiotero Nakonmra, który studjował sposoby drukownia pism dla ślepych w Oksfordzie. Oprócz tej gazety w Japonji istnieje jeszcze 20 innych gazet, przeznaczonych dla niewidomych. Podobne gazety istnieją tylko w Anglji (2) i w Szwecji (1).

Liczba niewidomych w Japonji jest wprawdzie znacznie większa, niż w innych krajach, ale 21 pism wydawanych dla tych nieszczęśliwych świadczy, że nigdzie na świecie nie cieszą się oni taką opieką jak w krainie „wschodzącego słońca". Być może, że dzieje się to tylko dlatego, że mieszkańcy Japonji, wiedzą lepiej, niż inni, jak bardzo źle jest tym, co nie mogą na własne oczy oglądać wschodzącego słońca.

—ooo—

„SESJA" KABARETOWA. Sejm ma wakacje; posiedzenia Senatu nie było, więc pod laską marszałkowską „djablika drukarskiego" odbyła się „ostatnia sesja" przedstawień goszczącego w „Bagateli" kabaretu... Czytelnicy zapewne domyślili się, że była u nas mowa o — serji, a nie sesji.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr Bagatela

Niedziela popoł.: „Pan Tenenbaum w opałach" i „Bolszewiczka"; wieczór: „Do widzenia".
Poniedziałek: „Mężczyzna i kobieta" (występy teatru „Rozmaitości" z Warszawy).
Wtorek: „Mężczyzna i kobieta".
Środa: „Mężczyzna i kobieta".
Czwartek: „Mężczyzna i kobieta".
Piątek: „Mężczyzna i kobieta".

Teatr miejski Opera i Operetka

Niedziela: „Opowieści Hoffmanna".
Wtorek: „Opowieści Hoffmanna" (ostatni występ H. Zatheya).

HUMOR I SATYRA

Z CHWILI

(Epigramaty)

Że nam brak było zgranej większości rządowej,
urągała Chjena. — Dziś już nie urąga.
Bo zwąchawszy się z Piastem, ma rząd „narodowy",
oparty na większości, zgranej... do szeląga.

* * *

Rządź, kochana prawico! Mnie tam nie zawadza,
niech będzie w prawej ręce, czy też w lewej władza...
Byle tylko rozumnie. Lecz przyznacie sami:
na to trza rządzić głową, a nie półgłówkami.

* * *

Jakiś czas był pan Weygand główny cudotwórca.
Potem Haller — boć lepszy z własnego podwórca.
Koń śmiał się... Więc niedługo usłyszymy zdania,
że cud Wisły wymodlił pan Roman z Poznania.

Benedykt Hertz.

—ooo—

W OGONKU

— Och, łatwiej dostać Bajdę od „Jaja", aniżeli jajo od Bajdy!

Uchwały Rady ministrów

Warszawa. (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu z 18 bm. uchwaliła wniosek ministra skarbu: a) w sprawie **uposażenia funkcjonarjuszy państwowych,** b) w sprawie djet przy podróżach służbowych, c) w sprawie **zaopatrzenia emerytów oraz wdów i sierót** po funkcjonarjuszach państwowych, wniosek ministra poczt i telegrafów w sprawie **wynagrodzenia funkcjonarjuszy pocztowych,** telegraficznych i telefonicznych za nocną służbę, wniosek ministra skarbu w sprawie podwyższenia kosztów postępowania przed najwyższym trybunałem administracyjnym, wniosek ministra przemysłu i handlu w sprawie podwyższenia opłat, ustalonych w dekretach o patentach na wynalazki, wniosek ministra spraw zagranicznych w sprawie przystąpienia Polski do międzynarodowego urzędu walki z epidemjami. Na temże posiedzeniu ukończono obrady nad sprawą zespolenia władz i **nad reformą administracji,** poczem komisarz nadzwyczajny do walki z drożyzną przedstawił dalszy przebieg akcji, przez siebie prowadzonej.

„Swoi" do ministerstw

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dyrektorem departamentu prezydjalnego w ministerstwie skarbu (w miejsce p. Kausika) mianowany został p. Dzierżanowski, z przynależności partyjnej endek.

Przegląd gospodarczy

—o—

SPĘD BYDŁA W KRAKOWIE

Kraków, 18 sierpnia. PAT. W czasie od dnia 13 do 18 bm. spędzono na targowicę miejską: buhaji 94, wołów 22, krów 460, jałówek 206, cieląt 248, baranów 10, świń 629 razem — 1.669. Płacono za 100 kg żywej wagi: buhaje od 2,200.000 do 3,300.000, woły 2 milj. dwieście tys. do 3 milj. 285 tys., krowy od 1 milj. 800 tys. do 3 milj. 460 tys., jałówki od 1 milj. 909 tys. do 3 milj. 300 tys. cielęta od 2 milj. 95 tys. 200 do 4 milj. 758 tys., świnie żywej wagi od 3 milj. 200 tys. do 4 milj. 500 tys., świnie bitej wagi od 4 milj. do 4 milj. 300 tys. Na konsumpcję Krakowa zużyto 1364 sztuk.

TRANSAKCJE HANDLOWE W OBCYCH WALUTACH

Krakowska Izba handlowa i przemysłowa zwraca uwagę sfer przemysłowych i handlowych, iż w myśl obowiązujących przepisów ustawowych są wszelkie transakcje handlowe wewnątrz kraju w obcych walutach zabronione. Wszelkie zatem sprzedaże za obcą walutę są przeciwne obowiązującemu prawu.

NOWE STEMPLE

Warszawa. (PAT). Wypuszczono w obieg nowe marki stemplowe wartości 10 i 20 tysięcy marek.

ROKOWANIA GOSPODARCZE MIĘDZY POLSKĄ A GDAŃSKIEM

Warszawa. (AW). Dalsze układy polsko-gdańskie dotyczyły ułatwień dewizowych dla Gdańska w obrocie z Polską, przyjmowania przez polskie kasy kolejowe gdańskich pieniędzy papierowych, oraz ustalenia zasad opodatkowania obywateli polskich w Gdańsku. Sprawę podwójnego opodatkowania odłożono do poniedziałku. Omawiano również sprawę opodatkowania gmachów przyznanych Polsce na terytorjum gdańskiem.

OLBRZYMIA PODWYŻKA CENY WĘGLA W NIEMCZECH

Berlin. (PAT). Wskutek zaprowadzenia płac robotniczych na podstawie marki złotej, cena węgla niemieckiego od poniedziałku odpowiednio została podwyższona z 5 miljonów na **23 miljony.** Wobec tego, że importowany węgiel angielski łącznie z ceną frachtu w ilości 4 i pół szylinga za tonę kosztuje tylko 20 miljonów za tonę, nic dziwnego, że przywóz węgla angielskiego do Hamburga wynosi już 1 i pół miljona ton miesięcznie. Oprócz węgla angielskiego importowany jest do Niemiec w wielkich ilościach również węgiel z polskiego Górnego Śląska.

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 18 sierpnia. PAT. Waluty: Dolary **246.000. Czeki: Belgja 10900. Berlin 0.06 1/2. Holandja 96.750. Londyn 1,185.000 — 1,160.000. Nowy Jork 246.000. Paryż 13.300. Praga 7.150. Szwajcarja 44.300. Włochy 10.400, Wiedeń 3.48. (Podane cyfry dotyczą trnsakcyj).**

Zurych, 18 sierpnia. PAT. **Zamknięcie giełdy: Berlin 0.000135. Holandja 217 i pół. Nowy Jork 5.. Londyn 25.23. Paryż 30.50. Medjolan 23.67. Praga 16.17 i pół. Budapeszt 0.03 i jedna czwarta. Bukareszt 2.40. Belgrad 5.80. Sofja 4.50. WARSZAWA 0.0025. Wiedeń 0.0077 i trzy czwarte, austr. stemp. 0.0078.**

Pożyczka amerykańska dla Polski

Ciężkie warunki. — Pośrednictwo p. Kucharskiego i senatora Hamerlinga. Pożyczka na bank emisyjny

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 sierpnia.

Dowiaduję się z poufnego źródła, że minister handlu i przemysłu, p. Kucharski, wspomagany przez piastowego senatora p. Hamerlinga, zawarł w Paryżu umowę z konsorcjum amerykańskiem o pożyczkę **100 miljonów dolarów.** Warunki tej pożyczki są **tak ciężkie**, że wywołały **konsternację na Radzie ministrów.**

Główne warunki są, jak słychać, następujące:

1) zaprzestanie druku marek,

2) pożyczka jest **krótkoterminowa,**

3) pożyczka jest przeznaczona wyłącznie **na założenie banku emisyjnego,** którego kapitał będzie się składał: z powyższej pożyczki 100 miljonów i z 50 miljonów, zebranych przez rząd polski możliwie w formie udziału prywatnego kapitału,

4) ma być zaprowadzona **nowa waluta.**

Cała sprawa trzymana jest **w najściślejszej tajemnicy.** Dopiero po uchwale Rady ministrów wydany zostanie komunikat.

Olbrzymia podwyżka taryf kolejowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 sierpnia.

Z dniem 1 września taryfa **osobowa** na kolejach państwowych zostanie podwyższona o **100%.** W taryfie **towarowej** także są projektowane **odpowiednie zmiany.**

Przed wybuchem rewolucji w Grecji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 sierpnia.

Z Rzymu donoszą: Z Grecji przychodzą **alarmujące wiadomości:** Partja wojskowa postanowiła usunąć **obecny gabinet.** Z armji wyrzucono elementy wierne rządowi. Głowa spisku wojskowego, pułkownik Plastiras, odbył w Salonikach konferencję z szefem i oficerami sztabu generalnego, na której omówiono ostateczne szczegóły **planowanego zamachu.** Po konferencji w Salonikach Plastiras udał się do Azji mniejszej dla omówienia zamachu z delegatami marynarki.

Projekt odpowiedzi francuskiej na notę angielską

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 sierpnia.

Z Paryża donoszą: Wczoraj wieczorem w ministerstwie spraw zagranicznych udzielono przedstawicielom prasy wyjaśnień co do treści noty francuskiej w odpowiedzi na notę angielską. Odpowiedź francuska występuje **z szeregiem nowych propozycji.** Zasadniczym warunkiem, stawianym przez Francję, jest **likwidacja biernego oporu w zagłębiu Ruhry. Francja odrzuca propozycję angielską oddania rozstrzygnięcia sprawy legalności okupacji pod orzeczenie trybunału międzynarodowego w Hadze.** Natomiast Francja gotową jest zrzec się oddania sieci kolei nadreńskich pod zarząd aljantów, gdyby się miało przeprowadzić system zabezpieczenia reparacji na całości kolei niemieckich.

„Journal des Debats" donosi, że ambasador francuski w Londynie został upoważniony do udzielenia poza odpowiedzią pisemną jeszcze odpowiedzi ustnej dla nawiązania **przyjaznej** wymiany zdań.

OPTYMISTYCZNA OCENA SYTUACJI

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: **Optymistyczny nastrój,** jaki tu panuje w kwestji reparacyjnej od poniedziałku, oparty jest na przypuszczeniu, że odpowiedź Poincarego w kilku punktach uwzględni żądania angielskie. Korespondent „Neue Freie Presse" powołuje się w tej mierze na pismo „Evening Standard", które donosi, jakoby owa ustępliwość Francji streszczała się w następujących punktach: Poincare zapewni, że **Francja nie planuje ani zamaskowanej, ani jawnej aneksji terytorjum niemieckiego,** przyczem zaznaczyć ma w formie wiążącej, że francuska i belgijska okupacja Ruhry będzie zmodyfikowana, jeżeli rząd niemiecki zaniecha biernego oporu, a wreszcie ma Poincare zapowiedzieć, że jeżeli Niemcy rozpoczną wypłaty reparacyjne, rozpocznie ostatnie stadjum okupacji, to jest okupacji t. zw. niewidocznej.

PLAN AMERYKAŃSKI ZGODY FRANCUSKO-NIEMIECKIEJ

Wiedeń (PAT). „Tel. Comp." donosi z Waszyngtonu: Generał Henryk Allen, który był swego czasu komendantem kontyngentu wojska amerykańskiego nad Renem, wypracował projekt pomocy Stanów Zjednoczonych w doprowadzeniu **do zbliżenia między Niemcami a Francją.** Stany Zjednoczone wedle tego projektu miałyby spólnie z Anglją przedłożyć Niemcom i Francji propozycje, wyszczególnione w owym planie. Generał Allen jest zdania, że Francja okaże się ustępliwą, jeżeli będzie miała gwarancję, że nie spotka jej w przyszłości atak ze strony Niemiec.

ODPOWIEDŹ BELGJI

Bruksela (PAT). „Etoile Belge" twierdzi, że rząd belgijski będzie się starał w swej odpowiedzi umożliwić **nowe rokowania.** Belgja jest zdania, że międzynarodowa umowa może umożliwić rozwiązanie kwestji reparacyjnej. Minister Jaspar z powodu sytuacji, wywołanej notą angielską, był na dłuższej audjencji u króla.

Po przesileniu w Niemczech

SOCJALIŚCI ŻĄDAJĄ USTĄPIENIA PREZYDENTA BANKU

Wiedeń (PAT). „Arbeiter Zeitung" donosi z Berlina: Sensacją dnia jest nadzwyczajnie gwałtowny artykuł „Vorwärtsu", zwrócony przeciw prezydentowi banku Rzeszy, Havensteinowi, w którym powiedziane jest, że Havenstein mimo protestów, jakie w tej sprawie się pojawiły, w dalszym ciągu uprawia system udzielania olbrzymich kredytów w markach papierowych handlowi i przemysłowi niemieckiemu, wywołując przez to **olbrzymią inflację.** Artykuł kończy się **pogróżką,** że jeżeli Havenstein i jego zastępca Glasenopp nie ustąpią w przeciągu trzech dni, wówczas **socjalni demokraci zażądają natychmiastowego zwołania Reichstagu** na nadzwyczajne posiedzenie, celem skreślenia odpowiedniego paragrafu ustawy o banku Rzeszy jego autonomji, na podstawie której Havenstein uprawia swój system kredytowy. Socjalni demokraci nie mogą pozostawić losów państwa w rękach ludzi, którzy nie mają kwalifikacji do kierowania skarbem w tak ciężkich dla Niemiec czasach.

BANKNOTY 100-MILJONOWE

Berlin (PAT). Ze względu na dalsze zdeprecjonowanie marki niemieckiej, wydane będą banknoty **po 100 miljonów** marek. Obecnie obieg banknotów przekroczył 100 biljonów marek. Funt mięsa wołowego kosztował wczoraj w Berlinie 900.000, chleb rejonowawy 146.000, chleb nierejonowany 240.000 marek, jajo 55.000 marek.

GAZETY W NIEMCZECH PRZESTANĄ WYCHODZIĆ

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Halle: Nakładcy dzienników w całych Niemczech środkowych postanowili z powodu ustalenia nowej taryfy drukarskiej, sięgającej 35 miljonów marek tygodniowo, wypowiedzieć pracę wszystkim zecerom i **wstrzymać wydawnictwa.** Czynione są próby **nawiązania pertraktacji,** aby uniknąć tej ewentualności.

W ŚRODKOWYCH NIEMCZECH

Berlin (AW). Według ostatnich wiadomości sytuacja w środkowych Niemczech doznała widocznego **polepszenia.** Odnośne rządy wydały polecenie, aby wszelkim wyprawom i wykroczeniom ludności miast na wieś położono kres. Również i w Hamburgu zaznacza się zwrot **w kierunku podjęcia pracy.** Robotnicy portowi, idąc za wezwaniem organizacji zawodowych, podjęli pracę, natomiast doki strajkują dalej, lecz i tu zaznacza się chęć do porzucenia strajku.

Kredyty dla samorządu

Warszawa (PAT). Jakkolwiek ustawa o finansach komunalnych została już uchwalona, jednakże przewidywane w niej źródła dochodowe przysporzą niezbędnych środków ciałom samorządowym dopiero **pod koniec rb.** Wobec tego ministerstwo skarbu zmuszone było udzielić w rb. ciałom samorządowym pomocy finansowej. Pomoc ta wykazała się w cyfrach następujących: Warszawa otrzymała tytułem pożyczki 22 i pół miljarda marek, zaś tytułem zaliczek na wpływy z podatku dochodowego, względnie przemysłowego, 23 miljardy marek. Inne miasta otrzymały razem 12.3 miljarda, starostwa byłej dzielnicy pruskiej 5 i pół miljardów marek, wydziały powiatowe w Małopolsce tytułem zaliczek na dodatki do podatków 7.1 miljarda marek.

Żądania pracowników państwowych

Warszawa. (PAT). Dnia 17 bm. delegaci centralnego Związku pracowników państwowych złożyli na ręce prezesa ministrów dwa obszernie umotywowane memorjały, omawiające **całokształt potrzeb pracowników państwowych w związku z** wzrastającą z dnia na dzień drożyzną. W wyniku półgodzinnej konferencji prezydent ministrów stwierdził, iż w sprawie realizacji tych żądań **porozumie się z ministrem skarbu.**

—ooo—

Liga narodów

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Genewy, że sesja Rady Ligi narodów, mająca się odbyć na krótko przed rocznem zebraniem Ligi narodów, będzie otwarta w piątek 31 sierpnia pod przewodnictwem delegata japońskiego Ishiego. O przyjęcie do Ligi narodów zgłosiły podania: wolne państwo irlandzkie i Abissynja. Jeżeli zgromadzenie narodowe w Angorze będzie ratyfikowało traktat lozański, należy się także spodziewać podania Turcji o przyjęcie do Ligi. Po przyjęciu tych trzech państw Liga narodów liczyłaby 55 członków. Na porządku dziennym Rady Ligi narodów będzie między innymi przyjęty niedawno przez komisję zbrojeń traktat gwarancyjny, który ma materjalnie umożliwić państwom rozbrojenie, dalej sprawa założenia grup narodowych, uchwalona przez komisję dla międzynarodowej pracy umysłowej, wreszcie narady nad rewizją artykułów 10 i 18 statutu Ligi. Artykuł 10 dotyczy **wzajemnej gwarancji niezawisłości politycznej i terytorjalnej członków Ligi,** artykuł 18 dotyczy obowiązku rejestrowania i ogłaszania umów międzynarodowych, jako warunku wstępnego ich prawomocności. Obie te sprawy były od czasu założenia Ligi przedmiotem gorących dyskusji. Obecnie spodziewają się, że uda się wynaleźć jakąś formę dla uregulowania oby tych spraw na czas **dłuższy.**

Przypuszczają, że tym razem w obradach weźmie udział także republika argentyńska, która od pierwszej sesji Ligi nie bierze udziału w jej zebraniach.

Dalsze zasądzenie zwolenników Stambolijskiego

Sofja. (PAT). Trybunał pierwszej instancji w Plewnie zakończył proces przeciwko oskarżonym o udział w buncie, który wybuchł przeciw obecnemu rządowi **niezwłocznie** po upadku Stambulijskiego. Czterech oskarżonych skazanych zostało **na karę śmierci,** dwóch na dożywotnie więzienie, 70 na kary od 2 do 12 lat, 9 uniewinniono. Skazani mają prawo apelowania w ciągu dwóch tygodni.

Związki i zgromadzenia

—o—

BACZNOŚĆ METALOWCY! Posiedzenie mężów zaufania wszystkich zakładów prywatnych oraz zakładów wojskowych, zbrojowni i autogarażu odbędzie się we środę 22 bm. o godz. 6 wieczór. Sprawy bardzo ważne. **Zarząd.**

BACZNOŚĆ METALOWCY! We czwartek 23 bm. o godz. 6 wieczór odbędzie się zgromadzenie robotników zakładów prywatnych. Na porządku dziennym: sprawa niedotrzymania umowy. **Zarząd.**

ROBOTNICZA OCHRONA LOKATORÓW mieści się w sekretarjacie Rady rob. przy ul. Dunaewskiego 5 II p.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel 1310).